

OPLATA POCZTOWA
*Biblioteka Narodowa
 KAWCZAWA*

CZYTELNI

GAZETA WIADOMOSCI GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr 47

Co spowodowało wzrost bezrobocia?

Wywiad z ministrem Opieki Społecznej dr. Hubickim

Na naszym rynku pracy daje się ostatnio zauważyć dziwne zjawisko: wzrost liczby bezrobotnych — do około 400 tys. osób i jednocześnie wzrost liczby zatrudnionych.

Pragnąc ustalić przyczynę tego zjawiska PAT. zwróciła się do ministra Opieki Społecznej Hubickiego z prośbą, aby zechciał te sprawy wyjaśnić.

WZROST LICZBY BEZROBOTNYCH O 120.000
 — Aby zrozumieć ten stan rzeczy — oświadcza Pan Minister — należy przede wszystkim zwrócić uwagę na najwyższe liczby bezrobotnych, zarejestrowanych w latach poprzednich.

Jeżeli następnie porównać liczbę zarejestrowanych bezrobotnych w 1933 r. (około 280 tys.) z lutym 1934 roku (około 400 tys.), to okaże się, że wzrost bezrobocia wynosi około 120 tys. osób. Przyczyną jest to wzrost, nie posiadający na pozór żadnego usprawiedliwienia.

CORAZ WIĘCEJ BEZROBOTNYCH SIĘ REJESTRUJE
 — Czemże to, Panie Ministrze, wyjaśnić?

— Przede wszystkim należy podkreślić, — odpowiada Pan Minister, — że statystyka bezrobocia w Polsce opiera się na liczbach osób, które zarejestrowały się w państwowych i komunalnych pośredniactwach pracy. Osoba zarejestrowana, niezgłaszająca się w ciągu miesiąca od dnia rejestracji do Urzędu Pośrednictwa Pracy, zostaje wykreślona z kartoteki poszukujących pracy. Wskutek zmniejszenia się wytwórczości, urzędy pośrednictwa pracy nie mogły do starca bezrobotnym wolnych posad. Po dłuższym więc okresie bezskutecznego dowładywania się o pracę wielu bezrobotnych, tracąc nadzieję na jej uzyskanie, poczuli potrzebę formalności zgłaszania się do Urzędu Pośrednictwa Pracy, co spowodowało wykreślenie ich z kartoteki. Fakt ten ze swej strony wywołał zmniejszenie się oficjalnych liczb o stanie bezrobocia.

Równocześnie jednak należy podkreślić i inny moment natury materialnej. Do 1932 r. akcja niesienia pomocy specjalnej bezrobotnym była prowadzona za pośrednictwem P. U. P. P., które okazywały to pomoc bezrobotnym zarejestrowanym. Małocenne w skutkach konieczność odciążenia P. U. P. P. akcje pomocy specjalnej przekazano o dr. 1932 komitetom lokalnym i samorządom. Fakt ten przy czynił się również do zmniejszenia bezrobotnych, rejestrujących się w P. U. P. P.

NADZIEJA OTRZYMANIA PRACY
 — Jakże to, Panie Ministrze, przyczynę wzrastania bezrobocia od końca 1933 r.?

— W połowie 1932 r. Ministerstwo Opieki Społecznej podjęło specjalny nacisk na to, aby pomoc, okazywana bezrobotnym, wyrażała się w miarę możliwości w formie dawania im pracy. Do robót publicznych zaczęto przyznawać bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. W miarę rozwoju robót wzrastał widok znalezienia pracy za pośrednictwem tych urzędów. Wywołało to, rzecz oczywista, znaczny napływ bezrobotnych, rejestrujących się w P. U. P. P. Wskutek tego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła do niespotykanej dotychczas wysokości.

NAPLYW LUDZI ZE WSI
 Jeżeli obecnie można zauważyć

powinno poprawa produkcji, która nie- zbyt może być, ale bardziej obrazowo, nazwałbym mianem produkcji miejskiej, to w rzeczywistości stan zatrudnienia nie uległ naogół zmianom. Ten stan powoduje napływ ludzi ze wsi do miast w poszukiwaniu zarobku, którego nie mogą znaleźć na roli.

Stwierdzone obecnie poprawa stanu zatrudnienia w miastach oraz prze widywane uruchomienie robót publicznych na wiosnę, przy nadal niewy- kazującym poprawy położeniu na wsi musiało również wpłynąć na zwiększenie się napływu bezrobotnej lud-

ności wiejskiej, a tym samym na zwiększenie liczby osób, zarejestrowanych w urzędach pośredniactwa pracy.

NIEMA OBAWY O RYNEK PRACY

Przytoczone powyżej przez mnie uwagi wylądowały w sposób wystar- czający, że obecny wzrost bezrobo- cia nie pozostaje w związku ze stanem zatrudnienia; nie jest następ- stwem pogorszenia się położenia go- spodarczego, nie może on zatem wzbudzać w żadnym razie nowych ob- aw o nasz rynek pracy.

Po serdecznym przyjęciu w Moskwie

min. Beck wraca do Warszawy

Po trzydniowym pobycie w Moskwie, podczas którego minister Beck odbył ważne narady z komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem, opuścił on w czwartek około północy Moskwę, udając się do Warszawy.

Wizyta moskiewska naszego ministra Spraw Zagranicznych Becka przyczyniła się znakomicie do pogłębienia przyjaznych stosunków sąsiedzkich między obu państwami. Widomym rezultatem tego jest przede wszystkim

podniesienie poselstw polski- w Moskwie i sowieckiego w Warszawie do rządu ambasad. możne rozporządzenia spóźnio- ne są lada chwila.

Wizyta ministra Becka przyczyniła się również do rozproszenia fantastycznych pogłosek, jakoby pakt polsko - niemiecki mógł w jakiegokolwiek mierze przyczynić się do rozluźnienia stosunków ze Związkiem Sowieckim. Min. Beck miał możliwość podczas swej bytności w Moskwie wytłumaczyć odpowiedzialnym kierownikom sowieckiej polityki, że Polska w żadnym wypadku nie zamierza brać udziału w jakichś awantur- nych pomysłach wojennych, że pakt zawierany przez Polskę nie zwraca się swymi ostrzami przeciwko państwu trzecim, że główną i wyłączną wytyczną naszej polityki zagranicznej jest utrzymanie i utrwalenie pokoju ogólnego, a w pierwszym rzędzie w Europie Wschodniej.

Mowy obu kierowników polityki zagranicznej obfitowały nie tylko w zdawkowe grzeczności, które zwykło się w takich chwilach wygłaszać, ale nacechowane były prawdziwą serdecznością. Mini- strowie Beck i Litwinow jasno przedstawili te zasady, któremi kieruje się polityka Polski i Sowie- tów i dobitnie podkreślili, co łączy oba państwa. Wskazali na wspólnosć interesów i celów, straszącących się w odwróceniu gro- żyby wojny i zabezpieczeniu po- koju.

Krwawa zabawa pod Mińskiem Mazow.

Wczorajszej nocy we wsi Dębowa pod Mińskiem Mazowieckim odbyła się zabawa, krwawo zakończona. O godzinie 2-iej w nocy jeden z uczestników zabawy w zagrodzie Sujaków, Stanisław Gałazka, zupełnie pijany, zaczął strzelać do towarzyszy. Od strza- łów padli trupem 24-letnia Bronisława Owczarczykówna i Stanisław Sujak, oraz odnieśli ciężkie rany Bronisław Owczarczyk, mąż zabitej, żona Sujaka, Jan Duczak i Jan Klos.

Na widok policji, Gałazka, o- strzeliwując się, zbiegł. Ukrywa się obecnie w okolicach Żelichowa, gdzie władze zarządziły ob- ławę na zbrodniarza.

Krwawy „spokój” w Wiedniu

Narodowi socjaliści szykują się do walki?

Wczoraj w Austrii odbywało się już tylko „dobijanie” roz- gromionych socjalistów.

Schutzbund wszędzie w rozsyp- ce, znaczna jego część poddała się. Niewielkie sily usiłują się jeszcze bronić, opór ten jednak jest sporadyczny i stanowi raczej akt rozpaczny.

W dzielnicy Simmering Schutz- bund trzymał się przez dwa dni na górze Laaberg, gdzie zajął pozycje, jak stwierdzono obecnie, betonowane. Wyposzerzeni z tych pozycji wczoraj w wiecz- rem ogniem armatnim schronili się członkowie Schutzbundu pod osłoną ciemności na cmentarzu centralnym, gdzie prawdopodobnie nastąpi wałna rozprawa. Okopało się tu podobno 1200 szuc- bundowców.

Już od wczesnego ranka sły- chać było karabiny maszynowe. W walkach wczorajszych o górę Laaberg padło około 17 człon- ków Heimwehry.

W pobliżu Floridsdorf walki toczyły się również do późnego wieczora. Artylerja rdzmiowała. la budynek miejski pod nazwą Goethehof. Dom ten w nocy spal- nął.

W dzielnicy Meidling zamknął się Schutzbund w domu miej- skim pod nazwą Bebelhof. Rzucano na policję granaty ręczne. W walkach brały udział także i kobiety.

TAJEMNICZY SAMOŁOT

Wczoraj krążył nad Wiedniem samolot, który rozrzucił ulotki. Pochodzenie tego samolotu nie jest ustalone. W mowie, wygło- szonej przez radio monachij- skie, stwierdził Habicht, że sa- molot rozrzucił ulotki narodowo- socjalistyczne. Według innych wersji, miał on pochodzić z Czechosłowacji. Ulotki, zrzucone z tego samolotu, wzywały robot- ników do wytrwania, gdyż po- moc jest bliska.

MIASTO OBERSEE W RĘKACH SOCJALISTÓW

Miasto Obersee znajduje się całkowicie w rękach socjalistów. Członkowie Schutzbundu zmusi- li robotników różnych fabryk do zaprzestania pracy, rozbroili następnie posterunek żandarmerji, zajęli urząd pocztowy i zabary-

kadowali wszystkie drogi, wio- dące do Linzu.

Wojska rządowe maszerują o- becnie do Obersee.

„PANUJE SPOKÓJ”

W południe w Wiedniu pano- wał spokój. Ruch uliczny bardzo ożywiony. Wszystkie przedsię- biorstwa tak miejskie, jak i pry- watne są czynne. Pierwsza dzie- lica miasta jest ciągle jeszcze strzeżona przez policję, która leg- tymuje przechodniów. Apropo- zycja miasta jest zapewniona.

STRATY ODDZIAŁÓW RZĄDOWYCH 300 ZABIŁYCH

W godzinach wieczornych o- świadczone dziennikarzom zagra- nicznym, że straty oddziałów rządowych wynoszą 300 zabi- łych.

W Linzu ma być zabitych 90 żołnierzy i osób cywilnych. W Gratzu — 10. W szpitalu pow- szechnym w Wiedniu leżą zwo- lki 123 osób, których dotychczas nie zdołano rozpoznać.

GROZBA STRZYCZKA I PROŚBA O PRZEBACZENIE

Kancierz Dollfus wzywał

socjalistów do poddania się, odda- wania broni wzajemnie za... prze- baczenie. Wzwanę poskutkowa- ło. Socjaliści zgłaszają się licznie oddając broń. Dollfus zagroził, że kto natychmiast nie zgłosi się z prośbą o przebaczenie — zostanie stracony.

Sądy Doraźne jednak już pra- cują energicznie. Onegdy wyko- nano dwa wyroki w Wiedniu, wczoraj dalsze wyroki w Wied- niu, Linzu i Leoben. M. in. strac- ony został inż. Weisel, komen- dant straży ogniowej w Florids- dorf, za strzelanie z karabinu ma- szynowego do policji.

NARODOWI SOCJALIŚCI PODNOSZĄ GŁOWĄ

Od wczoraj zauważono nową trytykę u niemieckich narodo- wych socjalistów wobec rządu austriackiego. Gdy dotychczas trzymali się oni z rezerwą, od wczoraj rozpoczęli akcję narazie radjową przeciwko rządowi Doll- fusa.

W kołach austriackich sądzą, że w najbliższych dniach dojdzie także i do walnej rozprawy z na- rodowymi socjalistami.

Zaburzenia w Irlandji

Tłum zaatakował „niebieskie koszule”

DUBLIN (PAT) — Hrab- stwo Louth było widownią sze- regu gwałtownych załós w związku z wiecami, zorganizowanymi przez stronnictwo zjed- noczonej Irlandji.

W Dundalk nastąpił silny wy- buch załós pod jednym z domów miny podziemnej, który spowodował zniszczenie domu oraz obrażenia zamieszka- łych go kobiety i dwójga dzie- ci.

W Drogheda niebieskie ko- szule zostały gwałtownie zaata- kowane przez tłum. wobec czego policja okazała się bezsilna. Dane przez nią strzały w po- wietrze nie odniosły skutku. We- bec czego został sprowadzony oddział wojska, który zaatakował tłum i w końcu rozproszył go przy pomocy bagnatów i bomb gazowych. Zaszło wiele wypadków porańenia.

Nawiązując do tych poważnych

wypadków, „The Irish Press” płe- że stawka obecnych walk politycz- nych w Irlandji jest demokratyczna forma jej rządu. Macielde porządku winni zrozumieć, że jeżeli tylko ma- sy narodu stracą gwarancje pokolo- wego życia pod rządami obranych przez nie władz, wówczas dyktato- rzy uchwycą straconą przez naród możliwość rządzenia się.

Na dożywotnie więzienie skazano 3-ich morderców

W wyniku dwudniowej rozpra- wy Sąd Doraźny w Kłomym ogło- sił wczoraj wyrok w sprawie o zamordowanie Michała Susaka.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, żona zamordowanego Paraska Su- sakowa urodziła dziecko niepra- wego łoża, wskutek czego zdra- dzony mąż wypędził ją z domu. Rodzice Susakowej postanowili zgładzić zięcia.

Do spełnienia zbrodni został namówiony 26-letni Jakób Kołys

nyk za obicane 6 morgów ziemi i 300 zł.

Wieczorem 21 stycznia b. r. Kołysnyk, wzięwszy sobie do po- mocy 33-letniego Iwana Bejsiu- ka — zamordował Susaka.

Sąd Doraźny skazał Kołysny- ka, Bejsiu-ka, oraz ojca Sasaku- wej, 64-letniego Teodora Pasalju- ka (okazał pomoc) na karę do- żywotnego więzienia z pozbawieniem praw, zaś 60-letnią Je- nę Pasaljukową i Susakową unie- winił z zarzutu podlegania.

ZDRADZONY MĄŻ

Gnane na prawdziwym zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Elżunia roześmiała się, mówiąc:
— Co? Ty i starość? To zupełnie niewspółmierne pojęcie... Będziesz miał przez całe życie trzydzieści lat.
— Ale według paszportu mam już czterdzieści cztery. To nie byle co...
— Ha... w takim razie nie będę ci dłużej zawracała głowy...
Dodała jeszcze tylko na odchodnym:
— Chciałabym jedno: żebyś mi przyrzekł, że chociaż będziesz miał jakiegokolwiek smartwienia, troski, czy rozterki, zwierzysz mi się z nich... Mojem najgorętszym pragnieniem jest nieść ci ulgę w każdej choćby najmniejszej udręce... Chcę być siostrą miłosierdzia przy bólach twej duszy... Gdybyś przedemną ukról cokolwiek, postąpiłbyś bardzo niesłusznie i niesprawiedliwie... Bo czemu jestem dla ciebie? Najbardziej ci oddaną towarzyszką drogi życiowej... a zbyt wciem ci winna, abym mogła mieć inny cel w życiu nad uszczęśliwieniem ciebie i oszczędzanie ci nawet cienia smutku...
Zakończyła z niewypowiedzianą słodyczą:
— I to tak już na całe życie... żeby nawet nie wiem, co...
Ryszard cznie objął jej wlotką kibić, uniósł, jak płótko, potem przytulił pieszczotliwie i gorąco ucałował.
Gdy wyszła, słyszał jeszcze echo jej drżącego szepotu:
— Na całe życie... żeby nawet nie wiem co...
I oto głębokie wzruszenie ustąpiło niepokojącemu lękowi.
Dlaczego nagle Elżunia do niego przemówiła w sposób tak niezwykły?
Jakim cudem dziś właśnie odgadnęła jego obawy, przeniknęła w głębi jego duszy, poznała, że przeżywa ostatnio straszliwe katusze?
Gdyby spojrzał na biurko, możeby ujrzał list, któryby mu wszystko wytłumaczył... Ale był ostatnio taki rozrządny, że nawet tego nie dostrzegł.
Myślał nieustannie o straszliwej wieści — zaginięciu jego córki. Dowiadywał się tu i tam, kto by mógł się zająć odszukaniem osoby zaginionej. Wszyscy mu odpowiadali niemal jednogłośnie:
— Biuro „Frel, Huzdzik i sp.“
Uprowadzono go, coprawda, że to wyczyszczone, ale innego sposobu nima.
Przez cały dzień czekał na spotkanie z Ireną i był przejęty tem do głębi.
Owszem, miał dla żony wiele tkliwości i najserdeczniejszego przywiązania...

Ale myśli, że po tylu latach znów ujrzę Irenę, którą kochał tak namiętnie, która była wciąż jeszcze piękną i ponętną i której nigdy nie mógł ujrzeć, choćby zdaleka, żeby nie przeszył go dreszcz rozkoszy, jakby echo niewygastej, a tylko przytłumionej miłości — myśli ta nie dawała mu spokoju i wprowadzała w stan podniecenia.
Niemał nieprzytomny szedł na to spotkanie. Serce waliło mu, jak młotem. Tak właśnie, z takim uczuciem biegi niegdyś za sztabackich czasów na pierwsze randki z pensjonarkami.
Wreszcie ujrzał w cieniu drzew niewiastę w żałobie, która jakby na kogoś czekała...
Podszeł drząc cały i zapytał:
— Irena?
— Ja...
— Prosiłaś, abym przyszedł... Włęc jestem...
Zapanowało krótkie milczenie.
Ryszardowi serce waliło, jak młotem.
Irena, widocznie, też, bo aż się chwyciła za pierś...
Trudno było uwierzyć Ryszardowi, aby po osiemnastu latach od chwili poznania się, czar kobiety mógł mieć jeszcze taką siłę... Była zupełnie taka sama...
Wydawała mu się nawet może jeszcze ponętniejsza.
Natura wykonała swe ostatnie podążnięcie pędzla...
Dojrzałe w całej pełni wdzięki kobiece odurzają Ryszarda nieodparcie.
Widać było, że Irena jest teraz u szczytu rozkwitu. Mogła tak utrzymać się jeszcze kilka lat zaledwie. Po tem już musiał przyjść nieuchronny spadek...
Hrabia Ryszard z trudem zdusił w sobie okrzyk podziwu i... pożądaniami...
Przypomniał sobie wszakże, w jakim celu tu przybywa i dzięki temu opanował swój szal. Spokojnie i łagodnie rzekł:
— Ireczko, otrzymałem twój list i przeczytałem go z osłupieniem „nawet z lękiem. Natychmiast zainteresowałem się tą sprawą i mam już adres biura wywiadowczego, któremu ją powierzę...
— Mianowicie?
— Jacyś Frel i Huzdzik podobno te sprawy świetnie załatwiają...
— Niestety, Józef się do nich zwracał. Daremnie. Opowiedział mi dokładnie, co udało się stwierdzić Radeczkemu.
On zaś na to:
— To nic. Ja nie tracę nadziei. Pozwól mi działać. List twój zbyt mną wstrząsnął. To nasze dziecko, Irus, nasza krew!... Póki myślałem, że chowa się u Radec-

kiego, byłem spokojny i liczyłem na to, że prędzej czy później ją ujrzę. Gdy się okazuje, że nie, muszę uczynić wszystko, aby Rysię odnaleźć... Przecież to owoc naszej wielkiej miłości, Irus!... Nie dopuszczę, aby miała zmarnieć...
Uśmiechnął się ze smutkiem, dodając:
— Pamiętaj, jaka była śliczna?
— Podobna do ciebie...
I chciał dodać:
— Właśnie dlatego tak ją kocham...
Powstrzymała się wszakże, on zaś rzekł:
— A więc poruszmy niebo i ziemię, aby Rysię odnaleźć. Tylko... muszę wszystko trzymać w tajemnicy... Znajdę sposób porozumienia się z tobą...
— Jak uważasz...
— Od jutra zabiorę się energicznie do pracy nad tem. Mówię ci, że od chwili, gdy przeczytałem twój list, poprostu miejsca sobie znaleźć nie mogę.
— A cóż ja dopiero...
— Mójmy nadzieję, że wszystko się dobrze skończy...
— Pomyśl, Rysiu, miałaby teraz osiemnaście lat!.. A kto wie, co się z nią dzieje? Jakże przeżyła, może, okropności? Jakiej jej grożą niebezpieczeństwa, może teraz jeszcze? Strach pomyśleć...
— Masz słuszność. Ale nie wolno nam tracić nadziei...
— Może nawet... nie żyje?...
— Jeżeliby tak miało być, przekonamy się o tem... Mam dość czasu na zajmowanie się naszą wspólną sprawą... Nie będę go szczenił... Ani czasu... ani pieniędzy...
— Możesz rozporządzać całym moim majątkiem, a jest teraz bardzo wielki...
Przechadzali się po alei Ujazdowskiej jakiś czas jeszcze w milczeniu, poczem Ryszard zapytał:
— Skoro już taki smutny wypadek nas zetknął, powiedz mi przynajmniej, co robisz tam na wsi. Jak ci czas upływa?
— Na rozmyślaniach o przeszłości... o dziwnych kolejach mego życia...
— Wyobrażam sobie, ile razy mnie przeklinała...
— Ciebie?
— Tak przypuszczam...
— Ależ za co?
— Za tyle krzywd i przykrości, jakie ci wyrządziłem, Irusienko...
Opuszcza głowę i przez chwilę nie odpowiadała...
Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZyny RZUCONEJ POMIĘDZY BESTIE LUDZKIE

Zerwałam się chwyciłam za rękę tego bandyty...
— No, ja mu nic teraz nie zrobię — powiedział, puszczając płaczące małeństwo.
Przytuliłam Lusinkę do pierśi, który przerażony płakał i wolał swoim cieniutkim głosikiem:
— Mama! Mama! Pan be!...
— Więc jeśli się nie zjawisz, sikoreczko, o godzinie dziesiątej, widzialesz?... Pstryki i gotowe! Nie będziesz miała nawet poco wracać! A jak zrobisz faceta, jak się patrzy, ubra nasza! Twój pedrak dostanie nową majtkę, albo palto, co będziesz chciała. I z nami będzie ształa! Nawet cię dla żartu nie stukną!...
Wstał, przeciągnął się,
Myślałam, że już wyjdzie, ale on znów przysiadł.
— Tylko ty nie myśl — powiedział, — że jak wyjdiesz, to zaraz polecisz na róg do gliny i powiesz, że tak i śjak, dziecko tu masz, a tobie jeden facet nieprzyjemność robił! Ty myślisz, że Józio jest taki frajer, że będzie tu siedział, aż gliny przyjdą z tobą i zabiorą mnie do mamra? Nie, sikoreczko! Tak dobrze nie miał. Zaraz się stąd przeprowadzamy. Pod domem twójego bubka będzie czekał swój człowiek i on cię przyprowadzi do innej meliny. Pomyślałem o wszystkim. No, dobra?
Przeszedł się po pokoju, przeciągając się.
Zatrzymał się znów koło mnie. Ja siedziałam, jak skamieniała, nie wiedząc, co powiedzieć, nawet, co myśleć o tem wszystkim.
— Lepiej temu bubkowi też nic nie mów. Poco mają być jakieś nieprzyjemności? Facet będzie się rzucał, niezwyčajny roboty, będzie myślał, że zaraz jak szadzonki do komisariatu, to już zaraz ja pójdę do mamra, twój pedrak wróci do ciebie! Taki frajer myśli, że ma z frajerami do czynienia. Lepiej mu też nic nie

gadać. Nabujaj jak chcesz faceta, forszę niech da i w porządku.
Wyszedł wreszcie do pierwszego pokoiku i zaczął się ubierać.
Ja siedziałam dalej, trzymając Lusinkę na rękę. Dzieciatko uspokoiło się trochę.
Ciągłe byłam tym pomysłem tajaćkim jakby ogniła. Jakby kto w głowę uderzył. Nie mogłam myśleć zebrać.
Nie pozwolił mi jednak długo siedzieć bez ruchu. Usłyszałam jego wołanie z drugiego pokoju:
— No, lółka, wstawaj! Trzeba się ubrać! Wyjdziemy zaraz!
Wstałam, ogarnęłam się trochę i ubrałam najpierw Lusinkę, który się czeptał mojej sukienki, bojąc się odejść na krok ode mnie.
Wyszłam do drugiego pokoju, żeby przy zlewie umyć dziecko.
Wtedy Józio odezwał się znów do mnie:
— No, jak, sikoreczko? Pójdiesz, co?
Kiedy milczałam, huknął, aż dziecko znów przestraszył:
— No, gadaj, do stą djablów!
— Dobrze — szepnęłam. — Pójdę... Cóż mogę zrobić? Jestem w twoich rękach. Ale przysięgnij, że dziecku najmniejszej krzywdy nie zrobisz!
— Głupia jesteś! Powiedziałem ci już. Przyjdź tylko na czas i w porządku. Przyniesiesz forszę i będziesz mogła się cackać ze swoim pedrakiem, ile chcesz!
Przysła Anielka, przyniosła już ugotowanego gorącego mleka dla Lusinka, ja postawiłam wody na herbacę. Józio posłał ją po wedlinę i po bułki.
Przez ten czas ubierałam się i sam Józio doglądał przygadywał:

— Ubierz się porządnie... Trzeba będzie ci sprawd trochę rzeczy... Idziesz, psia jego nędza, na randkę musisz wyglądać, jak hrabina!... Ładna, psia krew, z ciebie kobiciata!... Tylko głupia. Inna na twoim miejscu, toby majątek dziś miała i inni z tobą. Ty jesteś irajerka dęta. Żebyś się ze mną dogadala odrązu, nie mieszkalibyśmy w takiej dziurze, ani w żadnej melinie odrapanej, tylko w apartamentach, jak się patrzy. Leździłibyśmy sobie po całym świecie, jak burzuj... Głupia, sikora z ciebie i basta!... Z taką twarzą! Z takim rogami! A ona durch chce być jak u Jadamkowskiej za łuchę do wszystkiego, tylko nie do robienia forsy!... Słuchaj tylko mnie, a wykształcę cię tak, że sama będziesz się dziwiła, jak mogłaś być głupia tyle czasu!...
Nie odzywała się na to ani słowa. Zresztą nawet nie próbowała myśleć zebrać.
W głowie mi się kreciło, szumiło w niej, jak w młynie. Chodziłam jak biedna, nie mogąc przyjsć do siebie. Wiedziałam tylko, że mam pójść do Wacława, i zamierało we mnie wszystko z jakiegoś dziwnego uczucia, którego nawet nazwać nie umiem. Czy to był strach, czy coś innego, sama nie wiem.
Nakarmiłam Lusinkę, sama ledwie trochę wypitałam herbaty i przełknęłam kawaleczek chleba z żuchkami kielbasy, która mi zaraz stanęła w gardle. Józio jadł i gadał ciągle to samo w kółko, jaka ja głupia.
Wreszcie kazał mi ubierać Lusinkę.
— No, idźcie! — powiedział. — Ubieraj się też!.. Złapał Lusinka na rękę. Dziecko zaczęło się do mnie wyrwać i płakać.
— Cicho, szczeniaku! — mruknął. — Dam ci cudzka! Zaraz tu wróce po ciebie, lółka!..
Dalszy ciąg nastąpi.

Ku czemu zdąża Francja?

Były minister finansów w drugim gabinecie Tardieu, członek stronnictwa prawicy narodowej, poseł Paul Reynaud, zabrał głos wśród wielu innych polityków i parlamentarzystów francuskich, którzy w ostatnich dniach wypowiadali się publicznie w kwestji reformy ustroju Francji.

Na tle zmian rządu oraz ostatnich krwawych zaburzeń, głosy te, jak Flandin'a, Reynaud'a, miały swoją wymowę.

Reynaud mówi: „Kryzys słabnie na całym świecie, wszędzie widzi się oznaki ustępującej depresji. Jeden tylko kraj stanowi wyjątek: Francja. Od roku liczba bezrobotnych wzrosła o 15 procent, liczba upadłości rośnie stale, z dnia na dzień, deficyt budżetowy wynosi 6 miliardów franków, stopa procentowa podnosi się, przez co rosną koszty produkcji i zmniejszają się szanse pomyślnego eksportu naszych fabrykatów zagranicę.

Francja cieszy się reputacją bogatego kraju. Czy tak jest istotnie? Tak i nie. Kapitałów mamy dość, ale są one martwe, nieproduktywne. Suma oszczędności prywatnych oceniana jest na 30 miliardów franków, ale mimo to trudno znaleźć w Francji pieniądze na cele produkcyjne.

W czym tkwi przyczyna tego stanu rzeczy? Po pierwsze, jest nią zażarta walka partji między sobą, zwłaszcza radykałów z socjalistami. Dopóki zgubny wpływ partji socjalistycznej i jej Intruz nie będzie załamany, dopóty nie można się spodziewać żadnej naprawy stosunków. Radykałi chcą obronić autorytet władzy przed ingerencją związków zawodowych, socjaliści znow chcąby utożsamić interesy i potrzeby związków z interesem państwa. Kraj nie może wytrzymać na dłuższy dystans podobnego obciążenia.

Dotychczas ratowano się przy pomocy kompromisów, za ciągano wciąż pożyczki. Uratowała walutę naszą od spadku obniżka kursu dolara i funta. Ale co będzie dalej? Jaka droga doprowadzi nas do wyjścia z tego bagna? Na drogę tę wkroczyły już inne kraje. Jest to: de-

flacja, oszczędności budżetowe, obniżka kosztów produkcji. Państwu musi być przywrócony autorytet, którego oddawna już nie posiada, a w tym celu musi powstać rząd, któryby istotnie rządził, któryby wykażał energię i stanowczość. Francja odczuwa dzisiaj wyraźnie

potrzebę rządów silnej ręki. Wszystkim obrońcom obecnego systemu parlamentarnego chcę przypomnieć, że Francja musi dzisiaj wybierać między prawem wolności słowa a prawem do życia. Należy bezwzględnie przeprowadzić reformę konstytucyjną, należy zre-

formować stosunek między rządem a parlamentem. Francji nie zbędny jest silny, autorytatywny rząd, który będzie panem sytuacji i będzie miał wolny wybór działania i decyzji. Pod tym tylko warunkiem da się utrzymać i ocalić we Francji ideologię republikańską.

Kryzys w zawodzie lekarskim

Dr. Stephan Burnett, jeden z kierowników paryskiego Instytutu Pasteura, zabrał głos w kwestji kryzysu w zawodzie lekarskim. Zdaniem autora konieczne są głęboko sięgające reformy w tym zawodzie, a to zarówno w interesie lekarzy, jak i pacjentów.

Jako pierwszy punkt reformy stawia dr. Burnett konieczność położenia większego nacisku na rozwój lecznictwa szpitalnego, na budowę i rozszerzenie szpitali w wielu krajach. Drugim punktem miałaby być reforma w dziedzinie specjalizacji; zdaniem dra Burnett'a istnieje zbyt wielu lekarzy - specjalistów, na czym cierpią bezoporne dno pacjenci; niedomagania te odczuwają specjalnie Stany Zjednoczone.

W wielu krajach europejskich istnieje nadmiar lekarzy oraz nadmiar chcących poświęcić się medycynie. Stąd też pochodzi olbrzymi spadek dochodów i zarobków lekarzy. Jak mówi dr. Burnett, 50 procent lekarzy w U. S. A. zarabia rocznie przeciętnie 3800 dolarów, co nie wystarcza na przywołanie utrzymania według norm tamtejszych. W Niemczech np. lekarz o średniej praktyce zarabia przeciętnie 15.000 marek, a tylko 28 lekarzy może się wykażać dochodem rocznym w sumie 100 tysięcy marek. W Stanach Zjednoczonych wypada jeden lekarz na każdych 790 mieszkańców, co mówi wyraźnie o nadprodukcji lekarzy. Duży jest również procent lekarzy w Japonii, gdzie jeden lekarz przypada na 1358, gdy tymczasem we Francji stosunek ten wyraża się cyfrą 1 na 1697, w Jugosławii — 1 na 3568. Najmniej lekarzy posiada Persja,

gdzie jeden lekarz wypada na 40.000 mieszkańców.

W jakim stopniu wzrósł wpływ kandydatów do tytułu lekarza? Jak podaje Burnett w r. 1914 przypadało 128 studentów medyków na 100.000 mieszkańców, w r. 1931 — już 236. Zwiększony napływ studentów oraz wzrost liczby lekarzy praktykujących nie idzie w parze, jak za- znacza dr. Burnett, ze wzro-

stem poziomem i obszarem wiedzy lekarzy. Dają się coraz bardziej odczuwać braki i luki w umiejętnościach zastosowania wiedzy lekarskiej, co wynika ze słabego doświadczenia lekarzy. Ogólnie rzecz biorąc, dochodzi dr. Burnett do wniosku, iż obecny stan rzeczy w dziedzinie lecznictwa i w zawodzie lekarskim domaga się wielu głęboko sięgających reform dla załagodzenia kryzysu.

Ukarany uwodziciel

będzie musiał płacić alimenty

W dniu wczorajszym toczył się przed Sędem Okręgowym ciekawy proces, który niewątpliwie oedzie przestroga dla wielu mężczyzn.

Na ławie oskarżonych zasiadł Feliks Rauff, który przez przeszło dwa lata nkrwiał się przed matką swego dziecka, chcąc w ten sposób uchronić się przed placeniem alimentów.

Sąd, stwierdziwszy, że oskarżony działał z całą świadomością, skazał go na 6 miesięcy więzienia, lecz zawiesił odbycie kary w zależności od regularnego placenia alimentów.

Uwodziciel, chcąc uniknąć kary, będzie zmuszony regularnie wypłacać 20 zł. miesięcznie.

Co mówią liczby o przestępczości?

Za kratami znajduje się 50 tysięcy więźniów

Niezmiernie ciekawie przedstawia się armia przestępcza pod względem składu narodowościowego.

Okazuje się, między innymi, że przestępczość Polaków wynosi 57 procent ogólnego załudnienia więzień, podczas gdy, według danych ostatniego spisu stanowiący 69 proc. ludności zamieszkującej ziemie naszego państwa.

Nieproporcjonalnie wysoka skłonność do zatargów z kodeks sem karnym wykazują Ukraińcy, którzy stanowią prawie 15 proc. ogólnej liczby więźniów. Liczbowo wielojęzyczna rze-

sza więźniów, osadzonych w szarych domach przedstawia się, jak następuje: Polaków — 29733, Ukraińców — 7448, Żydów — 4492, Białorusinów — 4821, Rosjan — 1398, Niemców — 295, Litwinów — 87, Czechów — 17, wreszcie innych na rodowości, przedstawicieli prawie całego globu ziemskiego — 153 osób.

Jak widać okrzyczana krewkość sarmacka, wyrażająca się w skłonnościach do wyładowywania temperamentu, nie znajduje potwierdzenia w statystyce.

30 lat istnienia samolotu

Niedawno ulebła 30-ta rocznica wzniesienia się Orville'a Wright'a na samolocie na wysokość... 3 metr., na przeciąg 12 sekund. „Lot” ten obejmował przestrzeń... 36 metrów w prostej linii.

Dzisiaj loty trwają po kilkadziesiąt godzin bez przerwy i lądowania, a wysokość sięga 15 km. Porównanie tych tylko cyfr daje pojęcie o kolosalnym rozwoju i postępach awiacji.

Miecz cardów w pałacu Zimowym

Przy rozbiorze ściany w jednym ze skrzydeł pałacu Zimowego w Leningradzie, wazczi- onno wmurowana kasetka stalowa. W kasetce znajdował się miecz Romanowych o rekojści ozdobionej 36 brylantami. Miecz ten oddany został na przechowanie do Muzeum Rewolucji. Na klingie widoczny jest napis: „Za cara, za ojczyznę, za wiarę”.

Śmierć najstarszego słonia

W Pol. Karolinie (U. S. A.), w mieście Kork, zdechł w ogrodzie zoologicznym najstarszy i największy słoń. Okaz ten liczył 92 lata i ważył zgora pięć ton. Metuzalem słoniowy zachorował na wrzód w pysku, co spowodowało pomimo starań weterynarza śmierć sędziwego „Bobby”.

Wojna drogo kosztuje

Dwadzieścia lat upływa od wybuchu wojny światowej, a Anglja płaci jeszcze emerytury i zasiłki inwalidzkie 1.107.000 osobom. Od r. 1918 wyplacalo na ten cel do ostatniej chwili ministerstwo skarbu sume przeszło 1 i pół miljarda funtów.

Dlaczego wybrałem tę książkę?

Związek wydawców szwedzkich ogłosił interesującą ankietę, określającą intencje, jakie kierują czytelnikami przy wyborze książki.

Z ankiety wynika, iż jeden procent czytelników kieruje się zewnętrznym wyglądem książki, 2 proc. — radą księgarza, 3 proc. — nazwiskiem autora, 5 proc. — wskazówkami przyjaciół, 8 proc. — tytułem książki, a 30 proc. — krytykami i sprawozdaniami literackimi.

Rozwój lotnictwa turystycznego we Francji

W prasie francuskiej ogłoszona została statystyka porównawcza, dotycząca ruchu na stałych liniach powietrznych w ciągu ostatnich 10-ciu lat. Otóż gdy w r. 1923 dokonano w lotnictwie turystycznym tylko 413 lotów, to w r. 1933 było ich — 9.629.

Liczba pasażerów, przewiezionych samolotami turystycznymi, wzrosła z 67 do 10.432. Waga li stów wzrosła z 1.249 kg. w r. 1923 do 120.281 kg. w r. 1933, a waga towarów z 3.058 kg. do 527.678 kg.

Czytanie

„Wesołe Wiadomości”

Cena 10 groszy

Listonosz na szczudłach

Wyspy Zelandje, na której leży stolica Danii, Kopenhaga, dzieli od wysp Moen i Falster, dwóch większych z pośród Archipelagu wysepki — płytkie między morze. W przemyku np. dzielącym od Zelandji wysepki Borgø i Farø głębokość nie przewyższa często metra. Niema tu ani przypływu, ani odpływu, wieja natomiast często silne wiatry w jednym kierunku. W czasie wiatru, poziom

wody w cieśninie podnosi się do dwóch metrów. Wówczas listonosz obsługujący Borgø i Farø siada w łódź i zawozi pocztę. Gdy jednak wody opadają i poziom ich nie przewyższa jednego metra, przejazd w łodzi staje się niemożliwy. Listonosz przebywa wtedy ęleśninie na szczudłach. Jest to jedyny w Europie wypadek użycia szczudła nie w celu zabawy, lecz dla komunikacji pocztowej.

W samolocie po złoto do Afryki

Słynny rekordzista automobilowy, sir Malcolm Campbell i jego przyjaciel, sir Allan Cobhan organizują ekspedycję lotniczą do Afryki środkowej. Ekspedycja wyruszy w drogę w tych dniach. Sir Campbell zamierza dotrzeć do wnętrza pustyni Kaahari, do miejsca, gdzie znajdują się podobno bogate żyły złota.

Wiadomość o istnieniu złoto- kruszcu w tych okolicach, niefortunnych jeszcze stopa białego człowieka, otrzymał sir Campbell od córki znanego ba-

dacza fauny i flory afrykańskiej, Mackintona. Ekspedycja potrwa kilka tygodni, o ile wszystko będzie szło pomyślnie, aczkolwiek sir Campbell przewiduje, iż trzeba będzie walczyć z wielkimi trudnościami.

Trzy samoloty, zaopatrzone we wszystko, co może być potrzebne dla dłuższego pobytu w bezludnej i bezwodnej pustyni niaszczystej, stoja gotowe do odlotu w Creydon pod Londynem.

Jeden z najbardziej znanych chemików angielskich, dr. Freeth, uważany za autorytet w kwestji gazów trujących, wygłosił ostatnio sensacyjny wy- treści swej odczyt o t. zw. gazach bojowych. Opinia dr. Freeth'a o skutecznościach tych gazów podczas działań wojennych jest wrocz niezgodna z tem, co myśli szeroki ogół i nie którzy fachowcy.

A więc dr. Freeth jest zdania, że obawa przed wojną chemiczną na jest grubo wyołbrzymiona, albowiem działalność gazów trujących nie będzie w rzeczy-

wistości tak straszna, jak to sobie ludzie wyobrażają. Zatrucie całych miast jest wogóle nie do pomyślenia — mówi chemik angielski. Znamy bardzo zjadliwe gazy trujące, które wydzielają w mocno skoncentrowanej postaci autobusy. Otóż setki tych autobusów kraża po ulicach Londynu, a jednak wentylacja powietrza nie pozwala na działanie skuteczne gazów, które rozpraszają się wnet w powietrzu.

Gazy lekkie, twierdzi dr. Freeth, mogą działać trująco tylko wtedy, gdy powietrze jest

zupełnie spokojne, lekki zaś powiew wiatru, wystarcza już do rozpedzenia ich, do rozproszenia. Natomiast gazy ciężkie, które nie ulegają tak łatwo rozproszeniu, są mniej niebezpieczne dlatego, że poruszają się wolno i obejmują niewielkie tylko przestrzenie. Poza tem istnieje cały szereg środków ochronnych przeciw gazom oraz preparatów chemicznych odkażających.

Reasumując wszystko, twierdzi dr. Freeth, że wojna gazowa i jej niebezpieczeństwo jest mocno przesadzone.

Gazy trujące nie są groźne

Posiedzenie Rady Powiatowej

W dniu 21 lutego br. o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Rady Powiatowej Grodzieńskiej.

Na porządku dziennym m. in. figuruje:

Sprawozdanie z poszczególnych działów za 3 kwartały 1933-34 r.

Konwersja pożyczek z ciagniętych w Polskim Banku Komunalnym, z Funduszu Pożyczkowo-drogowego, w Banku Rolnym oraz na budowę szkół.

Przyjęcie zapomogi na wykonanie budżetu 1933-34 r. w sumie 45.000 zł.

Zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.000 zł. na spłatę zadłużenia Szpitalowi w Choroszczy.

Przekazanie m. Grodnu inwentarza po zlikwidowanym Szpitalu i sprawa rozrachunku z miastem.

Uchwalenie statutu przychodni przeciwgruźliczej w Krynkach.

Statuty i uchwały finansowe na 1934-35 r.

Budżet Związku Powiatowego na 1934-35 r.

Udział w gwarancji Kasie Stefczyka na zabezpieczenie

57.000 zł.
Zagwarantowanie spłaty Bankowi Rolnemu długu Zjednoczenia Rolniczo-Handlowego w Grodnie w sumie 18.890,90.
Statut emerytalny — zmiany.

Wczorajsza konfiskata

Wczorajszy nakład „Ostatnich Wiadomości Grodzieńskich” został obłożony aresztem przez Starostwo Powiatowe za artykuł w sprawie robotników Państwowej Fabryki Tytoniowej w Gro-

nie. Ci wszyscy czytelnicy, którzy z powodu nieco spóźnionej konfiskaty otrzymali numer i mieli możliwość zaznajomić się z treścią tego artykułu łatwo zrozumieją, że dostał się na tamy pisma tylko przez bardzo złośliwe nieporozumienie.

Z punktu widzenia dotychczasowego charakteru naszego pisma rezolucja części tytoniowców nie kwalifikuje się do druku przynajmniej na łamach naszego pisma. Zapewniamy, że też odpowiednio została potraktowana, t. zn. z nadesłanej nam rezolucji wybraliśmy za ledwie kilka zdań o charakterze informacyjnym, resztę odrzuciliśmy jako nie nadająca się do druku. Tymczasem z powodu nieporozumienia zostało złożone i to krótkie streszczenie i... rezolucja w całości.

W ten sposób zamiast rzecz skrócić mimowoli uwypukliło się ją. Słowem zasadniczo miało pójść tylko pierwszych kilka zdań do słowa „Rezolucja”.

Po przeczytaniu obu członów notatki łatwo zrozumie się że drugi jest powtórzeniem treści pierwszego. Zresztą nawet nie było nawiązania w pierwszym członie do umieszczenia rezolucji.

Korektor nie znając intencji redakcji jak zwykle zwracał uwagę jedynie na błędy drukarskie.

Zamieszczając powyższe uwagi pragnęlibyśmy wyjaśnić rzecz nieprawdopodobną, jaką było umieszczenie omawianego artykułu.

Wielka wyprzedaż poinwentarzowa TOWARÓW ZIMOWYCH
po cenach ściśle fabrycznych

B. CECHAŃSKI i S-WE Dominikańska 14
róg ul. Magiistrackiej

Duży wybór kompletów narciarskich, skarpet, rękawiczek.

Listy wyborców gotowe

Dowiedujemy się że prace przygotowawcze do wyborów są już na ukończeniu.

Właśnie w Zarządzie Miasta ukończono sporządzanie list wyborców.

Teraz kolej na samych wyborców. Wszyscy winni sprawdzić czy znajdują się w spisach.

Tempo pracy nad stroną techniczną, wskazuje że stoimy w przededniu zarządzenia wyborów do samorządu miejskiego.

Uwaga!

Dla zachowania ciągłości powieści, czytelnicy którzy nie otrzymali wczorajszej gazety mogą otrzymać wczorajszy odcinek powieściowy w administracji naszego pisma.

Najbliższa akcja scaleniowa na terenie pow. grodzieńskiego

W związku z uprawomocnieniem się orzeczeń Powiatowego Urzędu Ziemińskiego w sprawie wdrożenia postępowania scaleniowego w tym roku zostaną rozpoczęte prace scale-

niowe na następujących terenach: wieś Strzelce, gm. Skidel, wieś Mosty Lewe, wieś Suhaki, gm. Gudzievicze, Okol. Zaniewicze i inne gminy Indura.

Furmanka pod kołami pociągu

Na linii kolejowej Niemen Lida na nieobsługiwanej przejeździe pociąg osobowy najechał na furmankę.

Przyczyna wypadku była nieuwaga woźnicy.

W czasie wypadku zostali ranni: Józef Bielski i Józef

Frankiewicz, obaj mieszkańcy kol. Stogi. Obu poszkodowanych tym samym pociągiem odwieziono do szpitala powiatowego w Lidzie.

Pociąg ruszył w dalszą drogę po 20 minutach opóźnienia.

Zatrzymanie złodziei drzewa

W nocy na 15 b. m. na ul. Skidelskiej policja zatrzymała mieszkańców Grodna: Romańczuka Aleksandra, Rabeawicza

Mikołaja, Konna i z drzewem pochodzącym z kradzieży na szkodę maj. Ostrówek.

Ukryła zajęta maszynę

Dla niektórych ludzi komornik czy inny egzekutor jest istnym postrachem. Są jednak i tacy ludzie, których egzekucje wcale nie przejmują. Bo ostatecznie poco. Skoro opisał to nie znaczy, że zabrał. Po wyjściu komornika zajęty przedmiot ulatnia się, a później jakosć tam będzie.

Tak się przedstawia sprawa z zajęciem maszyny do szycia u niejkiej Kagan.

Bezpośrednio po zajęciu ma-

szynę oddała „na przechowanie” do Mirjam Cheszes, Mostowa 9.

Gdy więc przyszedł powtórnie komornik nie został nawet śladu.

Onegdaj za tą przysługę Cheszes skazana została na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Maszyna jednak ocalała.

Z Teatru Miejskiego

W piątek o g. 8,15 w. arcydzieła sztuki L. Verneulle'a „Fotel 47”. W rolach głównych pp.: Butkiewiczowa, Mullerowa, Grzymalanka, Sawicki, Pietruszyński na czele z T. Krotkie, który sztukę reżyseruje.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na „Dzień Aktora” — to też przypuszczać należy, że publiczność grodzieńska tłumnie pośpieszy w piątek na „Fotel 47” by dać dowód swoim pupilkiem scenicznym, że o nich pamięta.

Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.
DZIS
Liljana Hall-Davis
i Albert Szletow
w wielkim filmie p. t.
Pieśń o Atamanie
Zwiększona orkiestra pod kier. J. Łapina

Nocny dyżur apteki:
Dziś: Apteka Ottowicza ul. Dominikańska 7.

Dlaczego niema cennika na ryby

Na wszystkie artykuły (mamy już cenniki, jedynie niema cennika na ryby. W okresie postu, kiedy popyt na ryby jest bardzo znacznie wzmożony należałoby ustalić ceny. — Handlarze ryb wykorzystują sprzyjającą dla nich okazję, bowiem ceny za ryby

wzrosły odrazu do potrójnej niemal wysokości. Z racji postu handlarze każą sobie płacić po 4 zł. za kg. ryb.

Stan taki wymownie świadczy o rozzuchwaleniu handlarzy, to też pożądanem jest żeby odpowiednie czynniki przystąpiły do ustalenia cennika na ryby, który winien być ogłoszony.

Kradzież

Na szkodę Frejdowicza Josefa, Brygidzka 16 skradziono koło żelazne wartości 50 zł.

Poszkodowany o kradzież oskarża Wojciechowskiego Leona, Akademicka 12.

Każdą nową powieść wypożyczysz tylko w wypożyczalni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29.

Korzystajcie z okazji — Ostatnie dni

Zapraszamy W. Panów do zwiedzenia wystawy naszych artykułów podczas

BIAŁEGO TYGODNIA, który urządzamy wyłącznie w firmie

K. FRANK

GRODNO, PLAC BATOREGO 2

Wielki wybór artykułów: bielizny domowej, bielizny stołowej, chustek do nosa, różnych płócien lnianych i bawlnianych po cenach bardzo korzystnych.

ŻYRARDÓW T-wo Zakł. Żyrardowskich Spółka Akcyjna 19

UWAGA! Prosimy wstąpić do nas i przekonać się, że tylko nasza firma posiada prawdziwe

CHAŁWY KONSTANTYNOPOLITAŃSKIE

Po powrocie z zagranicy właściciela stosujemy ulepszone sposoby przyrządzania i dajemy niebywałe dotąd nowości

CHAŁWY	Orzechowa	10 dkg. 20 gr.
	Pomarańczowa	30 gr.
	Z orzechami	30 gr.
	Fantazyjna waniljowa	25 gr.
	Kos—chalwa	30 gr.
	Migdałowo owocowa	40 gr.
	Czekoladowa jasna	30 gr.
	Czekoladowa arabska	30 gr.
	Rachat Łukum	30 gr.

Poleca **M. Wasilewicz** Grodno — Dominikańska 28.

Jedyna dyplomowana Szkoła Tańców w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 16 REJZERA

Przyjmowani są uczniowie w kompletach i pojedynczo.

Najnowszych tańców naucza się w najkrótszym czasie i według najnowszych systemów.

Wprowadzony też został przebieg sezonu **Passe-double**.

Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja szkoły od 2 do 9 wiecz.

DO ZNAWCÓW

Uprzejmie prosimy o wczesne przynoszenie ubrania, gdyż to tylko daje gwarancję, że zostanie na czas wykonane.

Przyjdźcie i nie zwlekajcie, a będziecie zadowoleni, gdyż w Grodnie nikt nie posiada maszyn chemicznych, a kto pisze, że je posiada ten kłamie.

Katezacja na poczekaniu.
Z poważaniem **BŁOCH** Farbiarnia Chemiczna Pocztowa 3—Dom własny.

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIEŃSKIE.

Dźwiękowiec **Apollo** DZIS Wstęp od 50 gr. Dominikań. 26

Długo oczekiwany przebieg sezonu Szalona, nieopanowana i rozkoszna **CLARA BOW** olśni i wzruszy Publiczność w wstrząsającym dramacie **Kobiety Połkrwi** p. t.

„DZIKA DZIEWCZYNA”

Jej szalone wybryki oburzały wszystkich — zew gorącej indyjskiej krwi — lecz i czarowały, gdyż była to **Clara Bow**. Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata



ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵ Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

Dziś dawno oczekiwany przebieg produkcji hiszpańskiej p. t.

„Błędne ognie”

Film o przebogatej wystawie i wspaniałych motywach śpiewnych, 100 proc. śpiewu, humoru i tańca.

W rolach głównych: Asy filmu hiszpańskiego **Zofja Bozan i Glorja Guzman**